

Mieczysław Lubański

Nowe publikacje naukowego ateizmu

Collectanea Theologica 38/1, 189-194

1968

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. MIECZYŚLAW LUBAŃSKI, WARSZAWA

NOWE PUBLIKACJE NAUKOWEGO ATEIZMU

Woprosy nauczynogo ateizma, wyp. 1, Moskwa 1966; *Woprosy nauczynogo ateizma*, z. 2, Moskwa 1966; *Ateisticzeskije cztienija*, z. 1, Moskwa 1966.

Człowieka określano rozmaicie. Wymieńmy określenia najczęściej spotykane. Człowiek to *animal rationale*, *homo faber*, *homo religiosus* itp. Określeń tego rodzaju istnieje wiele. Toteż nie będzie rzeczą niewłaściwą dorzucenie jeszcze jednego określenia. Powiemy mianowicie, że człowiek to istota mogąca żywić, posiadać przekonania. Uwyraźniamy powyższe określenie, gdyż posiadanie przekonań wydaje się być dla człowieka czymś najbardziej charakterystycznym. Oczywiście, nie znaczy to wcale, że człowiek zawsze i wszędzie posiada przekonania, że je w sobie kształtuje, że zgodnie z nimi postępuje. Często bywa tak, iż postępowanie człowieka jest wypadkową działających w człowieku popędów, instyktów, nabytych przyzwyczajęń itp. Chodzi tutaj jedynie o to, że człowiek posiada realną możliwość oparcia swego życia na uzasadnionych przekonaniach. I to jest rzeczą bardzo ważną z ogólnego, ludzkiego punktu widzenia.

Z tym zaznaczonym przed chwilą, faktem możliwości posiadania przez człowieka przekonań wiąże się następująca ciekawa sprawa. Zazwyczaj sądzi się, że gdy ktoś jest całkowicie przekonany, gdy ktoś żywi takie bądź inne pełne przekonanie, to tym samym posiada odnośnie do danego stanu rzeczy pewność. I wydaje się, że o wzroście pewności nie może już być mowy. Argumentuje się bowiem, że skoro ktoś posiada pewność odnośnie do jakiegoś zagadnienia, to tym samym jest wyeliminowana jakakolwiek obawa pobłądzenia i, konsekwentnie, o wzroście pewności mowy być nie może. A jednak sprawa ta nie wygląda tak prosto. Z psychologicznego punktu widzenia można mówić o wzroście pewności. Nawet odnośnie do twierdzeń matematyki. Jeden z najwybitniejszych matematyków współczesnych, G. Polya rozważając z metodologicznego punktu widzenia zagadnienie rozwiązywania problemów matematycznych, zwraca uwagę na ważność dokonywania konkretnych sprawdzeń znanego i udowodnionego już twierdzenia matematycznego (a więc twierdzenia co do którego posiadamy pewność). Píše on: „Przed wszystkim na inteligentnym uczniu nie może nie wyrzeć wrażenia fakt, że nasz wzór wytrzymuje tyle prób sprawdzających. Poprzednio uczeń był przekonany o prawdziwości wzoru, ponieważ wyprowadził go starannie. Teraz jednak jest on jeszcze bardziej przekonany i to dodatkowe przekonanie płynie z innego źródła; jest to pewnego rodzaju „oczywistość doświadczalna”.¹

Skoro tak się sprawy przedstawiają nawet w dziedzinie poznania matematycznego, to nie będzie rzeczą dziwną, jeśli przeniesiemy ten wynik na inne dziedziny poznania. I wydaje się, że w tych drugich dziedzinach, uwagi powyższe będą tym bardziej słuszne. Bo przecież matematyka uchodzi za taką

¹ G. Polya, *Jak to rozwiązać?*, Warszawa 1964, 37—38.

naukę, gdzie mamy do czynienia z pewnością absolutną. Natomiast w innych naukach takiej pewności nie posiadamy. Można powiedzieć coś więcej i nieco dokładniej, a mianowicie: „Fakt, że nauki indukcyjne, a więc nauki przyrodnicze i humanistyczne, podnoszą do rangi twierdzenia naukowego takie zdania, które z innych twierdzeń poprzednio przyjętych zostały wywnioskowane indukcyjnie, sprawia, że twierdzenia tych nauk nie są przyjęte definitywnie i mogą być odwołane. Indukcja jest bowiem zawsze wnioskowaniem zawodnym, tj. takim, które od prawdziwych przesłanek może prowadzić do fałszywych wniosków. Twierdzenia nauk indukcyjnych nie mają więc zagwarantowanej prawdziwości. Mogą się też zawsze w dalszym rozwoju jakiegokolwiek nauki indukcyjnej znaleźć motywy, które skłonią jej przedstawicieli do wycofania się z zajętego przedtem stanowiska i do odebrania tego charakteru zdaniu podniesionemu dawniej do rangi twierdzenia naukowego.”² Można więc spokojnie mówić o wzroście pewności w przekonaniach naukowych odnośnie do każdego poznania ludzkiego, w szczególności do poznania w naukach przyrodniczych i humanistycznych.

Jeśli teraz zwrócimy naszą uwagę na dziedzinę życia i działalności ludzkiej zwanej religią, to konsekwentnie trzeba powiedzieć, że w naukowych sądach, przekonaniach żywionych odnośnie do tej dziedziny także może mieć miejsce wzrost pewności. Stąd też wartościowe są różne, odmienne spojrzenia na zjawisko religijne z tej racji, iż umożliwiają lepsze ujęcie badanego przedmiotu. Innymi słowy te spojrzenia umożliwiają skuteczniejsze dotarcie do prawdy. A o to przecież tylko w nauce chodzi. „Prawda to wyższy sędzia nauki.”³ Toteż, z naukowego punktu widzenia, pożyteczne jest przeprowadzanie rozważań na tematy odnoszące się do problematyki religijnej z różnych punktów widzenia. Globalnie ujmując tę sprawę można wyróżnić dwa zasadnicze podejścia przy badaniu zjawiska religijnego. Jedno z nich może być nazwane podejściem pozytywnym, drugie — negatywnym. Zatem można badać zjawisko religijne od strony ludzi wierzących, jak i od strony ludzi niewierzących. Jeśli weźmiemy pod uwagę naukowe badanie religii od strony negatywnej, to może ono być nazwane ateizmem naukowym.

Zanim przejdziemy do dalszych uwag tematycznych, warto w tym miejscu wspomnieć o tym, że problematyka religijna nie jest obca człowiekowi dzisiejszemu. Coś więcej da się tu zauważyć, mianowicie to, że problemy religijne budzą w nim duże zainteresowanie. Nie jest w tej chwili ważne, czy do tych problemów podchodzi się od strony pozytywnej, czy od strony negatywnej. Idzie tu o to, że te problemy człowieka współczesnego interesują. O tym świadczy bogata literatura religioznawcza. W Polsce nie tylko „Znak”, „Więź” czy „Pax” publikują pozycje o tematyce religijnej. Podobne publikacje wydaje „Książka i Wiedza”, „Czytelnik”, „Nasza Księgarnia” itd. I to jest, z naukowego punktu widzenia, zjawisko pozytywne.

Wracając do rozważań ściśle tematycznych, przystąpmy do krótkiego omówienia pozycji religioznawczych zaanonsowanych na początku tego sprawozdania.

Institut Naukowego Ateizmu w Moskwie rozpoczął w r. 1966 wydawanie publikacji ciągłej pt. *Woprosy nauczynogo ateizma*. Jest to periodyk, który ma się ukazywać dwa razy w roku. Do tej chwili ukazały się dwa zeszyty za rok 1966. Zeszyt pierwszy liczy 472 strony i ukazał się w nakładzie 25 000 egzemplarzy. Zeszyt drugi liczy 439 stron, zaś nakład wynosi 23 000 egzemplarzy.

Kolegium Redakcyjne informuje, że istotnym celem wydawanego periodyku jest badanie filozoficznych problemów teorii naukowego ateizmu, badanie historii religii i ateizmu, krytyka współczesnej ideologii religijnej, uogól-

² K. Ajdukiewicz, *Logika pragmatyczna*, Warszawa 1965, 180.

³ G. M. Dobrow, *Nauka o nauce*, Kijów 1966, 257.

nianie doświadczeń wychowania naukowo-ateistycznego. Periodyk przeznaczony jest dla pracowników naukowych w dziedzinie ateizmu, dla nauczycieli średnich i wyższych zakładów naukowych, dla propagandystów oraz dla szerokich warstw czytelników, którzy interesują się problemami naukowego ateizmu (z. 1, s. 3). Z podanych wyżej słów Kolegium Redakcyjnego widać, jak szeroko zakrojona jest tematyka wydawanego zbioru. Trzeba zaznaczyć, że problematyka jest interesująca. O szerokości i odwadze w stawianiu zagadnień oraz proponowanych rozwiązań można wnosić ze słów końcowych przedmowy, gdzie Kolegium Redakcyjne pisze, że „z wdzięcznością przyjmie wszystkie krytyczne uwagi, rady i życzenia” (z. 1, s. 4). Z tego można wnosić zaś dalej, że artykuły zamieszczane na łamach *Woprosów* odznaczać się będą obiektywizmem i rzeczowością. Dalekie zaś od nich będą pseudonaukowe rozważania, o które tak łatwo w dziedzinie badań religioznawczych. Toteż chociaż w przedmowie Kolegium Redakcyjnego umieszczone jest zdanie głoszące, iż omawiany periodyk w sposób systematyczny będzie przedstawiał „aktualne problemy walki między światopoglądem naukowym i religijnym” (z. 1, s. 3), to wyrażamy w tym miejscu przekonanie, iż użyte tu sformułowanie posługujące się terminem o zabarwieniu emocjonalnym nie wpłynie na jakość naukową rozważań *Woprosów*. Chodzić zaś zawsze będzie, tak ufamy, o spokojne, rzetelne badanie i o dochodzenie w ten sposób do prawdy naukowej odnoszącej się do dziedziny religijnej.

Zasygnalizujemy obecnie krótko treść obu zeszytów periodyku. Na treść zeszytu pierwszego składa się 6 rozdziałów. Tytuły ich oraz problematyka są następujące: Rozdział I: Filozofia, ateizm, religia (zawiera 6 artykułów, które omawiają problem naukowego badania zagadnień współczesnego ateizmu, specyfikę i strukturę świadomości religijnej, przedmiot teorii naukowego ateizmu, kryzys etyki ewangelickiej, filozofię religii Bierdiajewa, nowe kierunki w egzegezie prawosławnej). Rozdział II: Zagadnienia wychowania naukowo-ateistycznego (dwa artykuły na temat poszukiwań skutecznych form propagandy ateistycznej oraz doświadczeń uzyskanych na Litwie w zakresie wychowania ateistycznego). Rozdział III: Doświadczenia z badań socjologicznych (dwa artykuły, jeden o charakterze i przyczynach zachowania wiary religijnej wśród wieśniaków zachodniej Białorusi, drugi o wynikach badań socjologicznych dotyczących religijności w północnych Morawach w Czechosłowacji). Rozdział IV: Problemy historii ateizmu i religii (3 artykuły, pierwszy o pewnym dokumencie *Lenina*, zamieszczonym w 54 tomie jego dzieł, który to dokument poleca nie uwypuklać walki z religią, zezwolić na należenie do partii wierzących oraz polecający walkę z religią ująć w sposób naukowy, drugi omawia działalność naukową *B. Bauera*, trzeci poświęcony jest prądom liberalno-burżuazyjnym wśród baptystów). Rozdział V: Ateizm i religia zagranicą (zawiera 4 artykuły poświęcone II Soborowi Watykańskiemu, nowym tendencjom w teologii ewangelickiej i katolickiej odnośnie do współczesnego przyrodoznawstwa, Międzynarodowemu kolokwium socjologii religii w Jenie w czerwcu 1965 oraz ideologii i polityce współczesnego klerikalizmu). Rozdział VI: Krytyka i bibliografia (zawiera sprawozdanie poświęcone modernizacji współczesnego prawosławia, omówienie czasopisma ateistów węgierskich, problematyki religioznawczej w czasopiśmie naukowych w Polsce, dwie recenzje, krótkie omówienie nowych książek o II Soborze Watykańskim oraz 14 stron bibliografii literatury ateistycznej wydanej w ZSRR w 1964 r.). Zeszyt drugi jest tematyczny. Problematyką w nim poruszaną zatytułowano: Modernizacja religii w warunkach współczesnych. Rozpoczyna ją artykuł wstępny odnoszący się do oceny procesu modernizacji religii dziś. Dalsza treść zeszytu składa się z czterech części. Oto ich wykaz. Część I: Z historii odnowy religijnej (zawiera dwa artykuły, jeden o prądach odnowy religijnej w cerkwi prawosławnej po Rewolucji Październikowej, drugi o walce w islamie między ortodoksami i modernistami). Część II: Ogólne rysy modernizacji

religii w ZSRR (3 artykuły, o tendencjach zmian we współczesnej świadomości religijnej, o społecznych i moralnych zasadach komunizmu w interpretacji współczesnych teologów chrześcijańskich, o nowych próbach uzgodnienia religii z przyrodoznawstwem). Część III: Cechy charakterystyczne modernizacji różnych ugrupowań religijnych (zawiera 8 artykułów poruszających problem odnowy w teologicznej nauce prawosławnej, w różnych sektach chrześcijańskich oraz islamie). Część IV: Odnowienie religijne zagranicą (artykuł pierwszy omawia nowe powiewy w katolicyzmie współczesnym, drugi porusza istotne elementy twórczości P. Teilharda de Chardin, trzeci poświęcony jest próbom zbliżenia zakonów katolickich do współczesnych warunków, czwarty zajmuje się historią modernizacji muzułmańskiej w Indonezji).

Z podanego przed chwilą wykazu treści obu zeszytów *Woprosów* widać, jak interesująca jest zawarta w nich tematyka. Toteż *Woprosy naucznego ateizmu* należy powitać z uznaniem i widzieć w nich cenny wkład do lepszego poznania bogatej dziedziny religijnej. Religia to słowo bardzo wieloznaczne. Być może, że wszystkie religie posiadają coś wspólnego. Nie jest jednak wykluczone, że da się wśród istniejących tak różnych ugrupowań religijnych wydzielić pewne grupy znacznie od siebie odmienne, tak że o istnieniu czegoś wspólnego między nimi nie będzie mogło być mowy. Nie należy tu niczego apriorycznie przesądzać. Należy bezstronnie badać i dopiero w oparciu o materiał naukowy konkludować. Ponieważ problematyka odnosząca się do religii jest tak szeroka, wielka, bogata, dlatego bardzo nawet ujemna ocena jednego typu religii, nie musi za sobą po ciągać ujemnej oceny innych typów religii. Ta sprawa jest jasna.

Ciekawe byłoby bliższe zapoznanie się z treścią zasygnalizowanych artykułów zawartych we wspomnianych dwu zeszytach *Woprosów*. Zajęłoby to jednak zbyt wiele miejsca. Dlatego musimy ograniczyć się do podanego wyżej krótkiego streszczenia, zwłaszcza że pozostaje nam jeszcze jeden zeszyt do omówienia. Jest to zeszyt 1 z serii zatytułowanej *Ateistyczne czytelnia*. Został wydany w Moskwie w r. 1966 w nakładzie 100 tysięcy egzemplarzy. Tak duży nakład świadczy, że publikacja omawiana jest przeznaczona dla szerokiego rzesz czytelników. Nie ma to być pismo elitarne, dla małej grupy osób. Stąd już wynika, że musi ono być utrzymane na poziomie średnim, popularnym. Można to zresztą wywnioskować z informacji umieszczonych na okładce zeszytu omawiających tematykę zagadnień, które mają być poruszane w *Ateistycznych czytelniach*. Sygnalizuje się tam artykuły na temat zagadek przyrody, tajemnic wszechświata, dziejów nauki, historii ateizmu i religii, nowszych prób teologicznych zbliżenia religii do współczesnego życia. Zamieszczane będą także odpowiedzi na listy czytelników, na problemy interesujące wierzących i niewierzących. Tematyka pisma jest więc rozległa. A teraz zreferujemy krótko treść zeszytu pierwszego. Znajdujemy w nim najpierw odpowiedzi na 8 pytań skierowanych do Redakcji, a odnoszących się do tematyki religijnej rozumianej szeroko, w sensie światopoglądowym (jest tam bowiem np. pytanie: co to są odpusty? oraz pytanie: co to jest genetyka?). Dalej zamieszczone są artykuły o genetyce, o rozwoju chemii poczynając od prób alchemików aż do naszych dni, o dziele Pasteura wykazującego niezachodzenie samoródtwa, uwagi o snach itp. II Sobór Watykański został także uwzględniony w opracowaniu. Nadto widzimy w zeszycie wyjątki z literatury o tematyce związanej z zagadnieniami religijnymi. Występuje wśród nich fragment powieści o papieżu Joannie oraz nota informująca o autorze powieści. Zamieszczono także 8 zdjęć mających charakteryzować religię taką, jaką ona jest i jak wpływa ona na psychikę ludzką. Wpływ ten jest przedstawiony w postaci ujemnej, jako taki, który powoduje w człowieku strach i kalectwo psychikę ludzką. Całość numeru uzupełniają krótkie wiadomości w formie kalejdoskopu historycznego i współczesnego.

Referowany obecnie zeszyt zawiera więc zarówno artykuły popularnonaukowe, jak i utwory literackie oraz wiadomości historyczne i bieżące. Stanowi więc periodyk o charakterze światopoglądowym. Tematyka religijna, czy jak kto woli ateistyczna, jest tym elementem, który spaja w całość numer. Inaczej patrząc należałoby treść jego ocenić jako niespójną. *Ateistyczne czytelnia* redagowane są w duchu „walki” z religią. Stąd może bierze się umieszczenie w zeszycie fragmentu powieści o papieżu Joannie. Należy wyrazić żal, że tak się stało. Czytelnik bowiem w ten sposób może nie dawać wiary informacjom, które znajduje na łamie zeszytu. Wiadomo bowiem powszechnie, że nauka historyczna nie przyjmuje dziś istnienia papieżu Joanny⁴. Zdaniem piszącego te słowa interesujące jest to, jak ateizm widzi religię. O tym daje dość dobre wyobrażenie referowany zeszyt. To jest cenny wkładem we wzajemne zrozumienie między ludźmi wierzącymi i niewierzącymi. Bez wzajemnego zrozumienia nie może być mowy o jakimkolwiek spokojnym, poważnym rozważaniu tak ważnych i trudnych problemów i to zarówno dla obu stron. Ten pozytywny aspekt winien stanowić zachętę dla obustronnego szczerzego wypowiedzania się, aby mógł być nawiązany dialog i to dialog oparty na wzajemnym szacunku i prawdzie.

Piszący te słowa nie może pozbyć się przeświadczenia, że w ateistycznej krytyce religii nie tyle chodzi o teoretyzowanie, co o stronę praktyczną. To jest tym podstawowym aspektem, z którego oceniana jest religia, jej wartość itd. Zrozumienie tego stanu rzeczy pozwoli, tak można ufać, usunąć wzajemne uprzedzenia i wejść na drogę konstruktywnego dialogu.

Był taki czas, kiedy wydawało się, że jeśli głosi się marksizm, to należy unikać posługiwania się takimi słowami jak „dusza”, „duch”, „boski” itp. A jednak Marks nie postępował tak. Posługiwał się tymi terminami i to w ujęciu pozytywnym⁵. Nadto interesował się problematyką chrześcijańską. Dał tego dowód w krytyce rozprawy D.F.C. Baura pt. *Elementy chrześcijaństwa w platonizmie*. Nie mogą sobie odmówić przyjemności zacytowania

⁴ Por. np. tekst: „Niektórzy umieszczali po nim przybraną w sposób skandaliczny historię rządów rzekomej Joanny papieżycy. Historia prawdziwa obecnie już załatwiła z tą bajką, powstała w w. XIII, a przez centurionów magdeburgskich skwapliwie podchwyconą. Na rządy Joanny po prostu nie ma miejsca w dziejach, bezpośrednio bowiem po Leonie widzimy na tronie papieskim Benedykta III (855—858), a potem już zaraz po nim, Mikołaja I, tak że dzisiaj bajkę ową jeszcze tylko w tzw. literaturze straganowej spotkać można.” (J. Umiński, *Historia Kościoła*, t. I, Opole⁴ 1959, 264).

⁵ Za dowód niech posłuży dedykacja pracy doktorskiej K. Marksa. Brzmi ona: „Zechciej mi wybaczyć, drogi Przyjacielu i Ojcze, że tak miłe mi Twoje imię umieszczam przed błahą broszurą. Zbyt jestem niecierpliwy, ażeby pragnąć dać Tobie mały dowód swojego przywiązania, czekać na lepszą okazję. Oby wszyscy, co zwątpili w ideę, byli tak szczęśliwi jak ja, któremu dane jest podziwiać starca o sile młodzieńczej, człowieka, co każde postępowe zjawisko epoki wita z entuzjazmem i rozważną mądrością i przepojony głęboko o swej racji przeświadczonym, jasnym jak słońce idealizmem, jedynym odkrywcą prawdziwego słowa, przed którym ujawniają się wszystkie duchy świata, nigdy nie uląk się cieni rzucanych przez widma wsteczne ani chmurnego często nieba epoki, lecz z boską energią, pewnym, męskim spojrzeniem poprzez wszystkie zniekształcenia zawsze dostrzegają empireum płonące w sercu świata. Ty mój Przyjacielu i Ojcze, byłeś dla mnie zawsze żywym argumentem ad oculos, że idealizm nie jest urojeniem, lecz prawdą. Dobrego zdrowia nie muszę Ci życzyć. Duch jest tym wielkim i cudotwórczym lekarzem, którego opiece Ty się powierzyłeś.” (K. Marks, *Różnica między demokrytyjską a epikurejską filozofią przyrody*, Warszawa 1966, 5).

tutaj kilku zdań ze wspomnianej pracy M a r k s a. Czytamy tam: „Otóż nam się wydaje, że tak przedstawione porównanie Sokratesa z Chrystusem dowodzi czegoś wręcz przeciwnego niż to, co autor chciał udowodnić, mianowicie wykazuje absolutny brak analogii między Sokratesem i Chrystusem. Poznanie samego siebie i świadomość grzeszności mają się do siebie w rzeczy samej tak, jak to, co ogólne, do tego, co szczególne, mianowicie jak filozofia do religii. Tę postawę ma każdy filozof, zarówno w starożytności, jak i w czasach nowszych. Oznaczałoby to raczej wieczysty rozdział obu dziedzin niż ich jedność, a więc w istocie także pewien stosunek, ponieważ rozdział jest zawsze rozdziałem w obrębie czegoś jednego. Znaczyłoby to więc tylko tyle, że filozof Sokrates ma się do Chrystusa tak, jak filozof do głosiciela religii. ... Jeżeli więc istnieje jakaś analogia między Sokratesem i Chrystusem, to chyba ta, że Sokrates jest ucieleśnioną filozofią, a Chrystus ucieleśnioną religią.”⁶

Można przeto konkludować, że zagadnienia religijne znajdują się stale w centrum zainteresowań ludzkich, nie schodzą one z pierwszego planu. W szczególności takie zainteresowanie budzi specyficzne zjawisko religijne, jakim jest chrześcijaństwo, a jeszcze bardziej sam Jezus i głoszona przezeń Dobra Nowina. Czy ukazywanie się zreferowanych tutaj periodyków nie stanowi dowodu tej tezy? I zarazem wypełniania się słów Symeona: „Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu i na znak, któremu sprzeciwić się będą?”⁷

⁶ K. Marks, *Różnica między demokrytejską a epikurejską filozofią przyrody*, Warszawa 1966, 251—252.

⁷ Łk. 2. 33.